

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośzeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — **Cena pojedynczego numeru 10 groszy.** Konta czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redakcja przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

492.585 złotych
otrzymał kartel cementowy
z zagranicy za zrzczenie się
eksportu.

Premje za nieróbstwo.

Pierwszy w Polsce proces kartelowy zakończył się wyrokiem rozwiązującym kartel cementowy. Proces ten wykazał egoistyczną politykę przemysłową, która bezkarnie zerowała na organizmie gospodarczym Polski. Polityka ta była prosto skandaliczną.

Mając wszelkie możliwości na nasycenie rynku krajowego i pokrycie zapotrzebowania nazewnątrz kartel celowo zrzekł się eksportu, przez co pozabawił pracy tysięcy robotników, zmniejszył dochody społeczne i dochody skarbowe. Tego mało tapownictwu, że szkoda dla społeczeństwa.

Oto, Anglia zapłaciła 141 tys. 479 zł., aby polski kartel zrezygnował z eksportu—Szwecja zapłaciła 282 tys. 418 zł. a Rumunja 68 tys. 688 zł. Zrzekając się eksportu, kartel szukał powetowania strat na rynku wewnętrznym: pozamykał szereg cementowni w kraju, płacąc dyrektorom tych unieruchomionych cementowni bająnskie gratyfikacje za nieróbstwo. Np. zamknięta cementownia „Łazy” otrzymała od kartelu 1 milion 282 tys. złotych. Monopol! Odbiorca krajowy znikąd nie mógł otrzymać cementu poza kartelem—musiał więc płacić, ile mu władcy kartelowi kazali: gdy wszystko taniało, cement drożał. Miarka przebrała się; rząd rozwiązał kartel cementowy, kładąc kres swawoli polityki kartelowej—cement potaniał.

Pierwszy strzał, lecz nie ostatni. Zapewnić padną i następne. Na to najwyższy czas by kres położyć kartelowemu zdzierstwu!

Obniżają robociznę a podwyższają ceny produkcji

Niema podstaw do podwyżki ceny węgla na zimę.

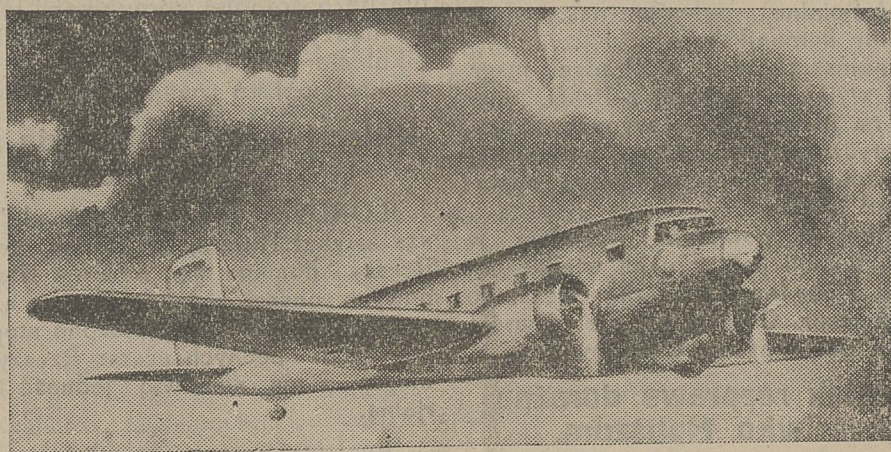
Tradycyjnym obyczajem Polska Konwencja Węglowa zapowiada już teraz wprowadzenie znacznej podwyżki cen węgla dla konsumpcji wewnętrznej. Mówi się narazie o podwyżce od 20 do 30 gr. na centnarze. Następnie przewiduje się możliwość dalszej podwyżki o 50 groszy na centnarze. Jest to stara piosenka: gdy tylko nastaje pora chłódów kartel węglowy co prędzej podwyższa cenę węgla, wiedząc, że ludność musi go kupić za każdą cenę, podyktowaną przez baronów węglowych. Za przykładem kartelu idą drobni sprzedawcy węgla, uprawiając pasek na swą rękę. Rząd powinien stanowczo stłumić w zarodku zakusy baronów węglowych i położyć kres wyzyskowi, zwłaszcza, że obecnie obowiązujące ceny, ustalone były dopiero w dniu 15 września.

Niema podstaw do ponownego podwyższenia cen węgla, gdyż koszty produkcji wobec obniżki zarobków robotniczych obniżyły się. Kartel węglowy przeprowadził w międzyczasie trzy razy obniżkę zarobków robotników swych i urzędników.

Dość żerowania na nędzy mas!

Nadużycia w prawosławnej kurji arcybiskupiej.

PIŃSK. — Z polecenia prokuratora zajęte zostały wszystkie księgi prawosławnej kurji arcybiskupiej. Zajęcie ksiąg nastąpiło na skutek ujawnienia nadużyć na szkodę Skarbu Państwa. Nadużycia te datują się od 10 lat.



W Glendale (St. Zjednoczone) rozpoczął normalną komunikację powietrzną samolot—olbrzym, cały zbudowany z metalu. Niezwykły przepych z jakim urządzone zostało wnętrze tego olbrzyma oraz wszelkie wygody pozwalają na odbycie nim dłuższej podróży. Ilustracja powyższa przedstawia ten „latający hotel luksusowy”.

SWIATU GROZI WOJNA.

LONDYN. Minister spraw zagranicznych, Sir John Simon uda się do Genewy, gdzie weźmie udział w wyznaczonym na środę posiedzeniu prezydium konferencji rozbrojeniowej i w czwartkiem posiedzeniu plenarnym. Sir John Simon złoży sprawozdanie z rozmów prowadzonych w ostatnich dniach z ambasadorami Francji, Włoch i Niemiec.

W przemówieniu udziękowionem na filmie, przeznaczonem dla wyjaśnienia szerokim masom sytuacji powstałej po opuszczeniu przez Niemcy konferencji rozbrojeniowej Sir John Simon powiedział, iż nagle wystąpienie Niemiec

z Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej przerwało na chwilę prace konferencji, które jednak podjęte będą w najbliższych dniach. Anglja interesuje się żywo dalszemi losami konferencji rozbrojeniowej ze względu na zobowiązanie powszechnego rozbrojenia, przyjęte przez wszystkich członków Ligi Narodów, na przeprowadzone w Anglii znacznie zmniejszenie sił morskich i powietrznych oraz ze względu na niebezpieczeństwo wyścigu zbrojeń, grożącą światu nieuniknioną wojną na wypadek rozbicia konferencji rozbrojeniowej.

Konferencja rozbrojeniowa na martwym punkcie.

Każdy naród wyraża inną opinię.

PARYZ. W związku ze sprawami rozbrojeniowymi donoszą z Rzymu:

Anglja zdaje się wykazywać tendencje do zwołania konferencji mocarstw sygnatarjuszy paktu czterech i wyraża przekonanie co do konieczności ponownego odroczenia Konferencji Rozbrojeniowej.

Francja wypowiada się za dalszem kontynuowaniem prac Konferencji Rozbrojeniowej.

Hitler nalega na przyjęcie wysuniętych przez siebie warunków i jest gotów przyjąć zaproszenie do wzajemnych pertraktacyj w gronie czterech lub 6 ciu

Największy eksperyment świata.

PARYZ. Z Tokio donoszą, że w związku z wymianą depesz między Rooseveltem a Kalininem, minister spraw zagranicznych Japonji Hirota oświadczył co następuje:

Rozumiem fakt zaproszenia Litwinowa do Waszyngtonu, wątpię jednak, aby rozmowy tam prowadzone doprowadziły do uznania Sowietów przez Amerykę. Konferencja waszyngtońska niewątpliwie wykaże, że współpraca narodu par excellence kapitalistycznego z jedynym państwem komunistycznym świata nie

Wyrok w procesie łapanowskim.

KRAKÓW. Został ogłoszony wyrok w procesie o zajścia w Łapanowie. Zasadzeni zostali: Franciszek Stochel na 15 miesięcy więzienia, Feliks Smoter na jeden rok więzienia (połowa kary darowana na podstawie amnestji), Antoni Dziębek na rok (połowa darowana), Franciszek Zacharjusz na 6 miesięcy (połowa darowana), Marja Hejmo na 6 miesięcy (cała kara darowana), Stefanja Satowa

o ile Ameryka przyłączyłaby się do wielkich mocarstw europejskich.

Ameryka natomiast wykazuje wolę utrzymania neutralności, uważając, iż pierwszy krok uczynić powinny państwa europejskie.

Włochy wreszcie w dalszym ciągu dementują pogłoski co do zaprojektowania przez nich konferencji czterech lub pięciu mocarstw. Niemniej jednak uważają, iż jest sprawą niecelową wszczęcie obrad Konferencji Rozbrojeniowej, gdy Niemcy w dalszym ciągu trzymają się będą na uboczu.

jest możliwa. Jeżeli tak się stanie, to będzie to dowód, że komunizm nie jest niebezpieczny.

Zbliżenie sowiecko-amerykańskie będzie więc jednym z największych eksperymentów w historii ludzkości. Rozwój wypadków w tym względzie Japonja śledzić będzie z żywym zainteresowaniem. Ale myślą się ci, którzy sądzą, że zbliżenie dwóch narodów może zaważyć na sytuacji Japonji na Dalekim Wschodzie.

na 6 miesięcy (cała kara darowana), Anna Bobraj na 10 miesięcy (połowa darowana), Jakób Hejmo na 6 miesięcy (cała darowana), Franciszek Rybana rok (połowa darowana), Andrzej Kubowicz na 7 miesięcy (połowa darowana).

Wszyscy zasadzeni zostali ponadto na utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat i ponoszenie kosztów sądowych. Pozostałych 6 uniewinniono.

Nie w stolicy, lecz w Poznaniu.

I bez względu na barwy polityczne

WARSZAWA. (tel. wł.) Ogólnopolski Komitet obchodu uroczystości narodowych w Warszawie zdecydował się zerwać z dotychczasową tradycją urządzania wszelkich obchodów wyłącznie w stolicy i przystąpił do organizacji w roku bieżącym, wspólnie ze wszystkimi innymi organizacjami, bez względu na zabarwienie polityczne i społeczne do urządzania wielkiej manifestacji politycznej w Poznaniu, w dniu święta narodowego 11 listopada, z racji 15-lecia połączenia ziem Polski.

Uroczystość połączona będzie ze zjazdem wszystkich organizacji b. wojskowych i Kół społeczeństwa.

Sobota 11-go listopada wolna od nauki w szkołach.

WARSZAWA. Ministerstwo [Oświaty wydało okólnik w sprawie obchodu rocznicy 15-lecia odzyskania niepodległości przez uczniów szkół powszechnych i średnich.

Sobota 11 listopada będzie wolna od normalnych zajęć szkolnych. W ten sposób z okazji obchodu nastąpi dwudniowa przerwa w nauce. Uroczystości szkolne połączone będą z propagandą idei popierania budowy nowych szkół powszechnych.

Woj. Belina-Prażmowski wraca do czynnej służby wojskowej.

WARSZAWA. Płk. Belina Prażmowski ma powrócić do czynnej służby wojskowej. Ma zostać mianowany generałem i otrzymać stanowisko w generalnym inspektoracie armji.

Decyzja powrotu woj. Prażmowskiego do armji, zapadła podobno jeszcze w Zaleszczykach, podczas wizyty, którą złożył on wtedy Marszałkowi Piłsudskiemu.

Pogrzeb Majłowa.

LWÓW. Pogrzeb Majłowa odbędzie się z należnymi honorami.

Zastrzelony Aleksy Majłow liczył lat 23, pochodził z Moskwy, gdzie pracował jako robotnik. Majłow przybył na placówkę lwowską dopiero przed trzema tygodniami.

Na polecenie władz sowieckich w Moskwie, zwłoki Majłowa będą we Lwowie zabalsamowane i odtransportowane do Moskwy drogą na Szepietówkę i Charków.

Dziś przybył do Lwowa z radcą poselstwa sowieckiego, Podolskim, warszawski korespondent Tassa i „Izwestij” redaktor Kowalski, który wysłał do Moskwy obszernie relacje o przebiegu tragicznych wypadków w konsulacie sowieckim we Lwowie.

„Izwestja” o zamachu lwowskim.

MOSKWA. Dzisiejsze „Izwestja” piszą: „Należy ustalić związek pomiędzy zamachem na konsulacie sowieckim we Lwowie a kampanją antysowiecką, podjętą z wyjątkową zaciekleścią w ostatnich miesiącach w części Polski. Kampanja ta jest inspirowana, organizowana i finansowana przez skrajne czynniki antysowieckie, które zawsze dążyły do wojny pomiędzy Polską a ZSRR i przeciwstawiały się rodzącemu się w tym roku zbliżeniu między Polską a Rosją Sowiecką. Kampanja ta pobila wszystkie rekordy poprzednie wielką ilością rozsiawa-

ných kalumnij. Trzeba stwierdzić, że tolerancja pewnych władz polskich wobec zwolenników Petlury i innych śmiertelnych wrogów Ukrainy sowieckiej, przyczyniła się do rozwoju tej kampanji. Zmach lwowski stanowi niewątpliwie nową próbę przeszkodzenia w zbliżeniu ZSRR i Polski. Sowiecka opinia publiczna oczekuje, że rząd polski podejmie wszelkie niezbędne kroki, aby wykryć pośrednich i bezpośrednich sprawców zamachu oraz ich inspiratorów i że atmosfera, która sprzyjała zamachowi, zostanie rozwiązana.

Sprawca zamachu na konsulata sowiecki we Lwowie.

LWÓW. Ujawnione zostało nazwisko sprawcy zamachu na konsulata sowiecki. Zabójcą Aleksandra Majłowa okazał się Mikołaj Łemech, student 1-go roku wydziału matematyczno-przyrodniczego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Przyznał się on, że należy do O. U. N. i z ramienia tej terrorystycznej organizacji dokonał zamachu.

Znów próba zamachu na konsulata sowiecki we Lwowie.

LWÓW. Posterunek policji patrolującej w pobliżu konsulatu sowieckiego zaalarmowany został wielkim hałasem dochodzącym z ciemnego zakrętu jednej z pobliskich ulic. Gdy policja udała się w tym kierunku teroryści ukraińscy obsypali dom sąsiadujący z konsulatem gradem kamieni, poczem zbiegli. Bez wątpienia zaszła tu omyłka co do gmachu ofiarą terorystów padły szyby w mieszkaniu profesora politechniki lwowskiej.

Gen. Haller jedzie do Ameryki.

WARSZAWA. — Gen. Haller w dn. 22 listopada wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych w gościnę do licznych placówek Związku Weteranów armji polskiej w Ameryce, na zaproszenie prezesa Związku, Franciszka Dzioba, b.

Dźwiękowy Kino-Teatr „STYLOWY“
Widzieliśmy dużo filmów! Lecz nie widzieliśmy tego czym jest dramat duszy dziecięcej p. t. **Niepotrzebne dziecko**
W filmie tym zachwyci was i wzruszy genialna gra wielki aktor Francji **Harry Baur** oraz fenomenalny chłopiec **Robert Lynen**.
Nad program: Tygodnik dźwiękowy **Foxa** i **Kronika dźwiękowa P. A. T.**

Nowotworzony **„E D E N“** ul. Panny Marji 12.
KINO-TEATR **„E D E N“** ul. Panny Marji 12.
Telefon 25-20. —

Dziś i dni następnych: **BORIS KARLOFF** wystąpi w swej najnowszej
Genjalny **BORIS KARLOFF** krecacji w wielkim tajemniczym filmie
MUMJA Niesamowity dramat osnuty na tle tajemnic egipskich.
W roli kapłanki **ZITA JOHANN**

NAD PROGRAM: Doskonała 2-u aktowa komedia. Aktualności dźwiękowe **Paramountu** i **Kronika dźwiękowa P. A. T.**

naczelnika Sokołów amerykańskich i organizatora i instruktora armji polskiej w Ameryce podczas wojny światowej.

Nuncjusz papieski nie powróci już do Pragi.

PRAGA. Czechosłowackie Biuro Prasowe (oficjalne) ogłosiło następujący lakoniczny komunikat:

„Nuncjusz papieski w Pradze msgr. Ciriacci wyjechał wczoraj z Pragi, udając się na dłuższy urlop wypoczynkowy. Prowizoryczne kierownictwo nuncjatury praskiej objął zastępca nuncjusza papieskiego ad interim”.

Wiadomość powyższa wywołała w praskich kołach politycznych wielkie poruszenie, albowiem wszystko wskazuje na to, iż msgr. Ciriacci już nie powróci na swoje dotychczasowe stanowisko.

W piątek rozprawa doraźna przeciwko Maliszom.

KRAKÓW. Do sądu okręgowego nadeszła wczoraj wiadomość, że rozprawa doraźna przeciwko Maliszom odbędzie się w piątek, 27 b. m., w sobotę i poniedziałek. Rozprawa odbywać się będzie na dużej sali sądu przysięgłych.

Przygotowania wszystkie są już poczynione.

Niemcy kontrolują korespondencję między Szwecją a Polską.

PARYŻ. — Prasa francuska powtarza za wychodzącym w Sztokholmie „Sojaldemokraten” wiadomość, iż cenzura niemiecka stale opóźnia przechodzącą przez tranzyt niemiecki korespondencję pocztową pomiędzy Polską a Szwecją. Liczne przesyłki giną w Niemczech bez śladu.

Polski charge d'affaires w Sztokholmie miał potwierdzić te informacje. Po selstwo polskie otrzymało szereg skarg, zarówno ze strony polskiej jak i szwedzkiej. Jeden z przemysłowców miał oświadczyć, że cenzura pocztowa w

Niemczech użytkowała wiadomości, podane w korespondencji tranzytowej, aby zrobić konkurencję firmom polskim i szwedzkim.

Władze pocztowe szwedzkie miały interwenjować w tej sprawie, „Sojaldemokraten” domaga się zaprowadzenia bezpośredniej komunikacji lotniczej pomiędzy Polską a Szwecją, celem uniknięcia niepożądanego kontroli w stosunkach polsko-szwedzkich.

Hitler już wyraźnie żąda ziem Pomorskich.

LONDYN. „Sunday Chronicle” ogłasza artykuł Hitlera, w którym kanclerz Rzeszy domaga się oddania Niemcom nowych obszarów kolonizacyjnych. Obszary te winny być „położone stosunkowo blisko obecnych granic Rzeszy, aby mogły z nią stanowić jedność terytorjalną.

Ponieważ tereny są właśnie blisko obecnych granic Niemiec — to ziemie pomorskie lub Austrija, jasnym jest, że Hitler wyraźnie zmierza do anshlusu, lub wydarcia Polsce starych ziem pomorskich.

Krytyczne chwile rządu francuskiego.

PARYŻ. W kuluarach izby żywo komentowano wiadomość, o której poinformował wczoraj premier Daladier grupę radykalną, iż Bank Francji przekazał do Londynu 210 mil. franków w złocie dla podtrzymania kursu franka.

Omawiając obecną sytuację wewnętrzną „Notre Temps” pisze:

„Nie chcemy wiedzieć, iż jak zapewniali niektórzy, Leon Blum poprzysiągł obalić gabinet Daladiera, aby się zemścić za spisek neosocjalistów. Nie chcemy wierzyć, czy prawie skrzydło większości rządowej „lewica radykalna” pragnie pochwycić okazję do przyspieszenia ewolucji parlamentarnej i życzy sobie przesilenia rządowego, by stwo-

żyć wreszcie większość, opartą na koncentracji republikańskiej, której nie byliśmy przeciwni, ale której narodzin nie chcielibyśmy widzieć w pełni zamieszania psychologicznego i finansowego. Znamy tylko jedną i jedyną cyfrę: cyfrę 200 milionów, przedstawiającą wartość złota, które opuściło wczoraj piwnice Banku Francuskiego, aby zagranicą podtrzymać franka przeciw atakom międzynarodowej spekulacji”.

Rugi lekarzy ze szpitali berlińskich.

BERLIN. — Według doniesienia „12 Uhr. Blatt” ze szpitali berlińskich zwolniono dotychczas z powodu pochodzenia żydowskiego, albo przynależności do partii socjaldemokratycznej: 10 profesorów, 6 lekarzy dyrektorów, 9 lekarzy szkolnych, 38 asystentów, 16 lekarzy naczelnych, 65 lekarzy pomocniczych.

Liczba zwolnionego personelu szpitalnego wynosi 270 pielęgniarzy i pielęgniarek, 77 siostr szpitalnych i 200 robotników.

Kino-Teatr „Atlantic“

Potężny dramat lotniczo-szpiegowski z czasów wielkiej wojny światowej p. t. **MŁODE ORLY** W 10 latach głównych: **Charle Rogers, Jean Arthur, Stuart Erwin, V. Bruce** i inni.
Film, dobrej sensacji osnuty na prawdziwym zdarzeniu p. t. **ZAGADKA?** **wytwórni filmowej**
??? Nad program: ???

Wiedz, że żarówki „Helios“

są najlepsze

Kup a przekonasz się.

W październiku b.r. otworzyłem **WARSZTAT MECHANICZNY** w domu przy ul. Panny Marji 37 i przyjmuję do naprawy maszyny do pisania i do szycia, oraz wszelkiego rodzaju drukarskie, pudełkarskie i t. d.
Ważne dla gospodyń! Tania naprawa prymusów, wyżymaczek i wszelkich przyborów gospodarstwa domowego
Karol Bednarski.

Biuro podań tłumaczenia i przepisów na maszynach

F. R. FRANCUZA

przeniesione

na ul. III Aleja 55 (drugi dom za Sądem)

KUP RADJO -- STATOR -- Aleja 39.

Codzienna nowela „Słowa“.

Smiech Księżniczki Tani.

(Dokończenie).

W takich chwilach może właśnie odczuwał tęsknotę za innym, kiedyś słyszonym śmiechem. Kiedyś — dawniej za czasów młodości nad brzegiem błękitnego morza.

Któregoś roku późną jesienią Patrick zachorował niebezpiecznie. Powstały komplikacje płucne w związku z raną, otrzymaną na wojnie.

Lekarz polecił natychmiastowy wyjazd na południe. Mabel towarzyszyła mu do Mentony. Zamieszkali w zacisznej, willi, otoczonej ogródkiem pełnym kwiatów. Mabel była troskliwą pielęgniarką i miłą towarzyszką. Całymi godzinami czytywała mu naiwne powieści, w których wszystko dobrze się kończyło. Patrick leżał na zalanym słońcem tarasie i patrzył beznamiętnie na szafirowy szmat morza, słuchał szumu fal.

Po miesiącu zdrowie jego zaczęło się poprawiać zdecydowali więc powrócić.

W przeddzień wyjazdu wybrali się samochodem do Nicei. Otoczyło ich bujne życie, wesoły gwar i ruch. Mabel zachwycała się wszystkim. Ciągnęły ją przepyszne wystawy jubilerskie, magazyny mód, sklepy z kwiatami. Ale postanowiła kupić przedewszystkiem suknię. Patrick asystował jej przy wyborze.

Weszli do lśniącego taflami luster magazynu. Dystyngowany szef zapytał o życzenie.

Suknia? Doskonała... Nadeszły właśnie najświeższe kreacje z Paryża.

Przeszli do jasnego saloniku. Na małe wzniesienie w rogu poczęły wchodzić piękne, smugłe ko-

biety. Szły wolno po kwiecistym dywanie, obracały się wdzięku pełnym ruchem. Mistrz ceremonji podchodził do każdej, poprawiał czasem jakąś fałdę lub upięcie i patrzył pytająco na klientkę.

Ale Mabel nie była jeszcze zadowolona. Szef wydał znowu jakieś dyspozycje, poczem zwrócił się uprzejmie do niej:

— Poleciałem pokazać jeszcze jeden model i sądzę, że ten będzie się podobać madame. A demonstrować go będzie prawdziwa księżniczka rosyjska, którą zatrudniamy — dodał z dumą.

Patrick, który dotąd dość obojętnie przypatrywał się wchodzącym i wychodzącym kobietom i toaletom, drgnął lekko. Z małej estrady schodziła znów kobieta-manekin. Szła wolno, takim samym jak poprzednie, krokiem, obracała się z tym samym wdziękiem.

Spojrzał na jej twarz. W ramie kunsztownie ondulowanych, henną barwionych włosów, ujrzał cu downy ował, cienkie łuki brwi i oczy błękitne, jak morze, na które codzień patrzył. Przymknął na sekundę oczy. Pod powiekami zjawiała się wizja jakiegoś obrazu:

...Wyłożoną słońcem ścieżką biegnie smukły hart. Dwoje ludzi schodzi ku morzu. Ramię mężczyzny opasuje różową kibić dziewczyny...

Patrick Brown spojrzał raz jeszcze w twarz rosyjskiej księżniczki-manekina w wytwornym nicejskim salonie mód. Poczł nagle nieokreśloną tęsknotę za jej śmiechem, tym cudownym śmiechem szczęścia. Ale, patrząc na usta jej, powleczone grubą warstwą różu, na dwie bolesne fałdy na policzkach, tak starannie pudrem zakryte, zrozumiał, że śmiechu tego nie usłyszy już nigdy.

Mabel była suknią zachwycona.

— Ta? — zwróciła się pytająco do męża.

— Ta — odpowiedział.

Niebieska sukienka.

Dziewczęta w biurze Towarzystwa Ubezpieczeń zazdrościły szaleniu Rosemary, lecz nie sprawiło to jej zadowolenia. Jakże mogła czuć się zadowolona, gdy była tak niezdecydowana i nieszczęśliwa?

Tamte dziewczęta wiedziały tylko, iż George Acton, dyrektor Towarzystwa i zamożny człowiek, zakochany był w Rosemary Ford, iż nieraz on i jego przystojna, elegancka siostra zajeżdżali po nią w błyszczącym samochodzie i zabierali ją na lunch do najdroższej restauracji w West End.

Wiedziały i to, iż Larry Thompson, urzędnik w rywalizującym towarzystwie ubezpieczeń, kochał się w niej także. Lecz Larry, choć młody i przystojny, był tylko urzędnikiem, zarabiającym niewiele. Jeśli zabierał ją na lunch, to do taniego, tłumnie odwiedzanego lokalu. Koleżanki sympatyzowały być może z Larry Thompsonem, lecz sądziły, że nie ma widoków, by uzyskał rękę Rosemary.

Czy miał? Pytanie to trapiło Rosemary w dzień balu u Actonów, gdy sledziła, pisząc na maszynie w biurze. Wiedziela, że żadna jej koleżanka nie uwierzyłaby jej, gdyby powiedziała, że waha się między tymi dwoma: między Georgem Actonem, z tysiącennymi dochodami i rezydencją na Cavendish Square, a Larry Thompsonem, który mieszkał w umebłowanych pokojach w Fulham i miał dochodu 300 funtów rocznie!

Obydwaj oświadczyli się o rękę Rosemary, prosiła ich o parę dni namysłu.

W istocie Rosemary kochała Larry Thompsona a żywiła tylko przyjazne uczucia dla George'a Actona, lecz nie chciała przyznać tego nawet przed sobą. Powtarzała sobie, iż okropnie byłoby odmówić Larremu, gdyż był tak godny współczucia, nie miał rodziny, mieszkał sam i nie miał nic, coby mogło umilić mu życie.

D. c. n.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 25 października. Kryspina
Wschód słońca o g. 6.23 Zachód g. 16.32

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja,
Ostatni Grosz.

W nocy z środy na czwartek: Nowy
Rynek, Aleja Wolności.

**Dekret o przejmowaniu ziemi
za zaległości podatkowe.** W krótkim czasie ogłoszony zostanie projekt rozporządzenia Prezydenta R. P. z mocą ustawy o przejmowaniu gruntów za niektóre zaległości podatkowe, któreby były przeznaczone na cele parcelacyjne.

Spłaty zaległości podatkowych, które mają być rozłożone do lat 10, ma być ułatwiona w drodze zarządzenia ministra skarbu.

Przesyłki druków przy papierach handlowych. Ministerstwo Poczty i Telegrafów wydało zarządzenie, w myśl którego do przesyłki t. zw. papierów handlowych wolno dołączać druki, jak np. blankiety nadawane na PKO. itp. Przesyłki takie nie będą traktowane jako opłacone niedostatecznie, lecz jako zwykłe przesyłki mieszane.

Zmotoryzowanie pociągów. Dyrekcja kolejowa w Krakowie czyni obecnie starania o zmotoryzowanie najważniejszych linii kolejowych, wiodących do przedkarpaccich zdrojowisk i uzdrowisk.

Przeprowadzone dotychczas próby dały wyniki dodatnie i są widoki, że w niedługim czasie uruchomione będą uż pierwsze wozy motorowe.

Czas przejazdu z Krakowa do Zakopanego skróci się w tym wypadku do 2 godz. 40 min. z Krakowa do Krynicy do 3 godz. 30 min., z Zakopanego do Krynicy do 3 godz. 25 min.

Motoryzacja linii da nie tylko skrócenie czasu przejazdu, ale także pełnię komfortu i możliwość utrzymania najwyższej czystości w wagonach

O unormowanie stosunków służbowych nauczycielstwa szkół prywatnych. Uchwalony przez Radę Ministrów kodeks zobowiązań, normujący stosunki służbowe i warunki najmu dla pracowników, nie obejmuje nauczycielstwa szkół prywatnych.

Nasutek starań Związku Nauczycielstwa Polskiego, który złożył memoriały do władz Państwowych, domagając się unormowania stosunków służbowych nauczycielstwa w osobnej ustawie, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowuje projekt odpowiedniego rozporządzenia.

Związek izb rzemieślniczych jako samorząd rzemieślniczy. Rada ministrów na swym ostatnim posiedzeniu uchwaliła między innymi projekt rozporządzenia o izbach rzemieślniczych i ich związku.

Projekt ten przewiduje znaczne rozszerzenie zakresu działalności izb rzemieślniczych oraz utworzenie związku, zrzeszającego wszystkie lokalne samorządy rzemieślnicze w ramach wspólnej organizacji.

Związek izb rzemieślniczych, reprezentujący w ten sposób samorząd rzemieślniczy na całym obszarze Państwa, będzie miał za zadanie opinjowanie nowych rozporządzeń, ustaw itd., dotyczących rzemiosła, oraz przedkładanie władzom wniosków i projektów samorządu rzemieślniczego.

Nadzór nad związkiem izb rzemieślniczych będzie sprawował minister prze myślu i handlu.

Jak to będzie u nas? W najbliższym czasie, jak się dowiadujemy, Ministerstwo Opieki Społecznej wyda rozporządzenie, zakazujące używania na obszarze całego państwa, używanie lodu naturalnego do celów przechowywania artykułów spożywczych, lub sprzedawcy. Lodu naturalnego używać nie będzie wolno w kawiarniach, restauracjach, mleczarniach, w sklepach spożywczych, w jatkach mięsnych.

W Częstochowie lód sztuczny, fabryczny jest rzadkością — zapasy lodu czerpie się z królowej naszych rzek, z Warty, z podmiejskich stawów i glinianek.

Opłaty stemplowe od podań i świadczeń urzędowych. Ministerstwo Skarbu wyjaśniło szereg wątpliwości w sprawie pobierania opłat stemplo

Kto chce mieć mleko od krowy — nie powinien jej zarzynać.

Nie wolno rujnować płatnika.

Ciągle słyszy się o wypadkach sprzedawania mebli i całych urzędów z licytacji — za grosze. Tu, tam sprzedaje się drogą przymusowej licytacji szafy, biurka, maszyny do pisania itd. za kilka złotych, wystarczających jedynie na koszt egzekucji. Przeważnie skarb w tych wypadkach nie zaspakaja swoich należności a płatnik zostaje całkowicie zrujnowany. Takie metody praktykowane są niestety zbyt często. Metoda oszczędzania pożytecznego płatnika jest bodajże niestosowana. Rzecz prosta, że odbywa się to z wyrażną szkodą dla Skarbu, bowiem zniszczony przez licytację płatnik, traci całkowicie swą zdolność płatniczą, pozbawiając skarb dochodu. Stara doświadczona zasada, że kto chce mieć mleko od krowy, nie powinien jej zarzynać — jest bodaj że nie znana u nas.

A przecież prawo daje możność bronięcia się płatnikowi przed zarzynaniem go — tylko, nie wszyscy z broni tej korzystają umiejętnie.

Należy bezwzględnie skierować zapytanie pod adresem właściwych czynników, dlaczego nie stosuje się paragrafów 34 i 80 postępowania egzekucyjnego władz skarbowych 1932 roku?

Paragraf 34 mówi:

„Jeżeli w toku egzekucji okaże się, że bezwzględne ścążenie należności

spowoduje niewątpliwą ruinę gospodarczą zobowiązanego — urząd skarbowy po należytem zbadaniu jego położenia ekonomicznego, może z urzędu, lub na prośbę dłużnika, zawiesić egzekucję, albo ją tymczasowo ograniczyć do kwoty, której ścążenie nie spowoduje wspomnianego skutku — względnie częściowo lub w całości uchylić zajęcie“.

Paragraf 80 orzeka: „na wniosek zobowiązanego lub wierzyciela, a również z urzędu może urząd skarbowy ze względu na ważny interes zobowiązanego lub wierzyciela, zarządzić za zgodą zobowiązanego, a przy drugiej licytacji, bez zgody zobowiązanego, aby sprzedaż zajętych ruchomości nastąpiła w inny sposób (nie wyłączając sprzedaży z wolnej ręki, sprzedaży w przedsiębiorstwie zobowiązanego, sprzedaży komisowej itp.), w innym miejscu, jak również, by licytację przeprowadził kto inny, niż właściwe organy“.

Cel artykułów jest jasny. Tam, gdzie bezwzględne ścążenie należności grozi ruiną płatnika — należy ją zamienić, czyli poprostu zaniechać jej. Tam zaś, gdzie sprzedaż ruchomości z licytacji za bezcen rujnuje płatnika, należy od licytacji odstąpić lub przeprowadzić w sposób mniej szkodliwy dla płatnika.

Młodzież robotnicza w teatrze kameralnym.

Wczoraj wieczorem teatr kameralny był widowiskiem niecodziennego wydarzenia w życiu kulturalnym naszego miasta. Do ostatniego miejsca wypełniła salę młodzież robotnicza, zgrupowana pod sztandarami Organizacji Młodzieży Pracującej, która przedstawienie „Fircyka w zalotach“ zakupiła dla swych członków.

Nie od rzeczy będzie choć na marginesie powyższego wydarzenia zaznaczyć, czym było wczorajsze przedstawienie dla wielu uczestników. Dla niejednego — pierwszy raz obecnego w teatrze — stało się ono chrztem kulturalnym, dla wszystkich było wielkim świętem duchowym, oazą ciszy i ukojenia, świątynią niezrównaną piękna i czaru.

Słowo wstępne o misji dziejowej teatru w wielkim i nieustannym pochoździe narodów cywilizowanych wygłosił p. Stefan Brem, dając w swej treściwej prelekcji interesujące i barwne omówie

wych od podań i świadectw urzędowych. Jak wynika z tego wyjaśnienia, w wypadku odmownego załatwienia podania o zezwolenie (np. na przywóz towarów) należy się jedynie opłata od podania w wysokości zł. 5, oraz po 50 gr. od każdego załącznika: nie należy natomiast uiszczać opłaty za świadectwo, gdyż decyzja odmowna oczywiście nie jest świadectwem. Jeżeli ktoś w jednym podaniu prosi o udzielenie kilku pozwoleń (np. na przywóz wełny z kilku krajów), to opłata od podania należy się tylko raz jeden. Jeżeli na skutek tego rodzaju podania petent otrzymuje jedno świadectwo, zawierające kilka pozwoleń, to opłata w wysokości zł. 5 za świadectwo należy się również tylko raz jeden. Jeżeli na skutek podania petent otrzymuje kilka świadectw, to każde świadectwo podlega oddzielnie opłacie w wysokości zł. 5.

Kwestja możliwości łączenia kilku spraw w jednym podaniu, oraz kilku pozwoleń w jednym świadectwie, pozostawiona jest uznaniu urzędu wydającego świadectwo, o ile nie jest uregulowana przepisami administracyjnymi.

Zasadniczo w razie ubiegania się o kilka pozwoleń, właściwy urząd wymagać ma wniesienia osobnego podania co do każdego pozwolenia, oraz wydawać oddzielne świadectwa. Od zasady tej można wyjątkowo odstąpić, jeżeli obciążenie opłatami stemplowymi urząd uzna za zbyt nadmierne dla petenta.

Ważne dla inwalidów wojennych. Zarząd pow. koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Częstochowie zawiadamia, że w dniu 26 b. m., o godz. 19.30 odbędzie się otwarcie Uniwersytetu Powszechnego w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14). Wykłady odbywać się będą: w poniedziałki, śro-

nie roli teatru, jako wychowawcy. Nawiązując do „Fircyka w zalotach“ prelegent, rozporządzając mnóstwem przekonujących argumentów, scharakteryzował utwór Zabłockiego, genezę jego powstania, rodzaj twórczości autora, jego stanowisko w literaturze oraz naszkicował subtelne tło sztuki, epokę „króla Stasia“ w której powstał „Fircyk w zalotach“.

Kiedy podniosła się kurtyna i cudnie stylowo udekorowana scena przemówiła do młodych widzów całą potężną gamą swych barw przepięknych, a z ust aktorów popłynął potoczysty, jędrny i barwny wiersz Zabłockiego — nieme zasłuchanie zmieniło się w tajemnicze misterjum serc, trwające bez przerwy aż do ostatniego słowa w sztuce.

Przedstawienie spełniło swe olbrzymie znaczenie, a kierownictwo wczorajszego przedstawienia powinno stanowić pomyślenie o urządzeniu następnego.

dy i czwartki od godz. 18 — 20. Zarząd koła prosi członków o gremjalne przybycie na otwarcie i uczęszczanie na wykłady.

Pociąg popularny do Łodzi. — Związek Strzelecki w Częstochowie organizuje 2-dniową wycieczkę do Łodzi. Wyjazd nastąpi w niedzielę, 22 b. m., w godzinach rannych. Zapisy przyjmuje sekretariat Zw. Strzel. (Piłsudskiego 19), codziennie w godz. od 9 do 18-tej.

Przed uruchomieniem cementowni „Wrzosowa“. Jak wiadomo, wyrokiem sądu kartelowego rozwiązany został „Centrocement“. W związku z tem rozwiązana została również umowa, zawarta 7 kwietnia 1930 r. pomiędzy „Centrocementem“ a firmą „Wrzosowa“ o nieprodukowanie cementu. W wyniku tej umowy, która spowodowała całkowite unieruchomienie cementowni, kilkudziesięciu robotników, przeważnie mających na utrzymaniu liczne rodziny, pogrążonych zostało w nędzy, powiększając i tak już liczną armję bezrobotnych. Tylko dla właścicieli cementowni wspomniana umowa okazała się korzystną.

Obecnie powstała możliwość uruchomienia cementowni, a temsamem głodująca ludność Wrzosowy wydobędzie się wreszcie z objętej nędzy. Uruchomienia zakładu spodziewać się należy w najbliższym czasie.

Sprawy szkolne. W roku szkolnym bieżącym — Częstochowie przypada zaszczyt prowadzenia Konferencji Rejonowych, gimnazjalnych. Jako pierwsza odbędzie się konferencja rejonowa polonistów w środę, dnia 25 b. m. z porządkiem następującym: przed południem: 1) lekcja p. prof. Baczyńskiej z zakresu lektury i (kl. I Gimn. H. Sien-

kiewiczza); 2) lekcja p. prof. Różyckiej z zakresu nauki o języku; (kl. I Gimn. J. Słowackiego); 3) dyskusja.

Popołudniu: godz. 17: 1) referat p. mr. J. Mikołajtisa, prof. Gim. R. Traugutta — na temat: „Rola polonisty w gimnazjum zreformowanym; 2) dyskusja; 3) zakończenie konferencji.

W związku z rozpoczęciem konferencji rejonowej, spodziewany jest przyjazd przedstawicieli władz szkolnych oraz licznych gości ze sfer nauczycielskich.

W przededniu obrad pedagogicznych nad dobremmoralnym przyszłych obywateli Narodu, składamy Polonistom najserdeczniejsze życzenia jaknajlepszych wyników.

Osobiste. W ub. niedzielę w kościele św. Jakóba ks. Mondry pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Leokadą Zdebelówną a p. Józefem Kidawskim, referendarzem wydziału skarbowego województwa śląskiego. Młodej parze szczęść Boże.

Ze Związku Pań Domu. W środę 25 b. m. o godz. 16 (a nie 17 w sali T-wa Ewangelickiego (Aleja 14) kierowniczką działu krawieckiego Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej, p. Damska, wygłosi pogadankę p. t. „Co widziałam na rewjach mód w Warszawie“.

Pokaz nowości w gospodarstwie domowym. Wystawa pod powyższą nazwą otwarta została w lokalu oddziału warszawskiego Związku Pań Domu (Nowy Świat 9).

Zadaniem wystawy jest: pobudzenie wytwórczości i sprzedawców krajowych do wytwarzania i sprzedawania sprzętów i narzędzi użytku domowego; zaznajomienia pań domu z ulepszeniami i ułatwieniami w dziale urządzeń i prac domowych; przedstawienie żądań konsumentek miejskich w zakresie aprowizacji rodzinnej w świeże produkty spożywcze.

Już pierwsza wystawa Zw. Pań Domu w Warszawie wywołała wielkie zainteresowanie tak przemysłowców, jak konsumentów, druga, obecna wystawa zakrojona jest na jeszcze większą skalę.

Na wystawę tę Zw. Pań Domu oddział w Częstochowie organizuje wycieczkę pociągiem popularnym w dn. 5 i 6 listopada r. b.

Włamanie do filii „Bat’y“. Do filii „Bat’y“ przy ul. Narutowicza 20 dostali się w nocy włamywacze i skradli 245 par pończoch oraz 5 par obuwia, ogólnej wartości 433 zł. Złodzieje dostali się do wnętrza przez włamanie żaluzji sklepowej i wybiciu szyb w drzwiach.

Seans spirytystyczny.

Będziemy dyskretni, zwłaszcza, że wtajemniczeni i tak będą wiedzieć o kogo chodzi.

Awantura małżeńska. Pozornie przyuczyna poboczna, w rzeczywistości okazała się, że podłoże było głębokie. A było to tak:

Pani Izabella wyjeżdżając na dni kilka, zleciła swemu małżonkowi, by dopilnował praczki, która zabrała bieliznę do prania. Mąż, jak wogóle, przyrzekł i... nie dotrzymał. Bowiem, gdy p. Izabela wróciła do domu stwierdziła, że brak kilka sztuk bielizny. Oczywiście — praczka. Awantura, groźba sądu, kryminał. Wtedy bomba pękła.

— Olaboga! Na śmierć zapomniałam: toć przecież pan we czwartek o 11-ej wieczór przyszedł do mnie i kazał wydać obrus, prześcieradło i inksze stuki, jako, że ma gości. Toć cała kamienica zaświadczyć może, że całą noc zabawa u państwa była, że zasnąć nie można było.

Pan małżonek poczerwieniał, stracił głos i coś dowodził o seansie spirytystycznym..

Zresztą nie tłumaczył się wiele, zwłaszcza, że cała kamienica zaświadczyć mogła istotnie o hucznej zabawie w mieszkaniu słomianego wdowca.

Sprawa do sądu nie poszła, ale cała kamienica zaświadczyć może, że małżonek pani Izabeli wolałby najsroźszą sprawą sądową niż..

Będziemy dyskretni, zdradzimy tylko, że imię „Izabela“ jest zmyślone — nie chcemy narażać się na konsekwencje. Wtajemniczeni jednak i tak wiedzą o kogo chodzi.

Odczyt nacz. Janusza w Zjednoczeniu Stanu Średniego

Wczoraj wieczorem w wypełnionej do ostatniego miejsca sali Resursy Rzemieślniczej naczelnik Janusz wygłosił bardzo ciekawy odczyt o podatku dochodowym.

Mówca w zwięzłych, zwartych a treściwych rzutach słowa, przedstawił zebrany genezę podatku, jego fazy rozwojowe, sposób wymierzania, oraz jego znaczenie w całym szeregu innych podatków.

W dyskusji, która po referacie potoczyła się niezwykle interesującym torem, zabierali głos liczni mówcy, którym wyczerpujących informacji udzielał prelegent.

Na marginesie wczorajszego odczytu naczelnika Janusza, należy szczerze przyklasnąć inicjatywie Zjednoczenia Stanu Średniego zorganizowania podobnych wykładów, również jak ten przystępnych i ciekawych, pod jednym warunkiem, by i nadal prelegentem był zawsze rutynowy fachowiec.

Na to trzeba zwrócić uwagę. — Zbliża się okres jesienny, a z nim nastąpi miesiąc długich wieczorów. Wcześniej zapadające ciemności skłaniają właścicieli domów do oświetlenia klatek schodowych znacznie wcześniej. Tymczasem dochodzą nas skargi naszych czytelników, że w znacznej części domów nietylko, że nie posiada oświetlonych klatek schodowych, ale są takie domy, w których podobno gospodarzowi nic nie wiadomo o konieczności oświetlenia klatek, korytarzy i bram. Gdyby tak było zapewne władze pouczą o tem opieszłych, czy też istotnie nie poinformowanych gospodarzy.

Z teatru kameralnego. Dziś, we wtorek, o godz. 20-tej — „Fircyk w złotych” znakomita komedia Zabłockiego. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. Święckiego i od godz. 19-tej w kasie teatru.

W przygotowaniu „Ten stary warjat” z pp.: Gallową i W. Malinowskim w rolach głównych.

Zdziczenie. Wczoraj donosiliśmy o wypadku pokłucia nożem 13-letniego chłopca, dziś notujemy wydarzenie podobne, notujemy je bez komentarzy, choć posiada ono zastraszającą wymowę znaku czasu.

7-letni Ryszard Gramburg (Zacisze—Leśna 5) posprzeczał się z kolegą, który w czasie bójki wy dobył z kieszeni nóż i ugodził nim Gramburga w lewą łopatkę, raniąc go dotkliwie.

Rannego, w stanie nie budzącym poważnych obaw, przewiozło pogotowie lekarskie do szpitala.

Skutki pozostawiania dzieci bez opieki. Dwuletni Józef Cioch, pozostawiony w domu chwilowo bez opieki, wy dostał z szafy butelkę z jakimś gryzącym płynem, którego napił się. Wiążące się w bóleściach dziecko przewieziono do szpitala zapasowego przy ul. Waszyngtona. Stan chłopczyka nie budzi obaw.

Kto wygrał na loterii?

W 4-tym dniu ciągnięcia 1-szej klasy 28 Loterii Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I i II ciągnięcie.
Zł. 100.000 na Nr. 31897.
Zł. 10.000 na nr. 15048.
Zł. 2.000 na nr. 157489.
Zł. 1.000 na nry: 40165 107048.
Zł. 500 na n-ry: 12297 85862 1053970 106033 153363 169057.
Zł. 400 na nry: 1311 1331 51685 74085 114045 144236 166522 167741.
Zł. 200 na nry: 2272 2502 22937 44166 84345 92769 100298 105358 114233 121581 123194 136086 142692.
Zł. 150 na n-ry: 915 2684 3518 5809 7549 10445 15018 17107 20951 21983 24132 25402 28067 32903 47081 57037 65937 68052 68252 71135 72747 77946 84573 88922 89925 89052 90427 96430 113300 114104 129033 137956 139716 165716.

Zginęła książka Kasy Chorych Nr. 93955 wydana na imię Stefan Godlewski.

Zgubiono książkę wojskową wydaną na imię Wiśniewski Stanisław, Przyrów przez P.K.U. Częstochowa, którą unieważnia się.

Zgubiono książkę Kasy Chorych № 113261 wydaną na imię Longin Korusiewicz.

Dźwiękowe
Kino - „LUNA“
dawniej „Grand“

Dziś i dni następnych — Niezapomniana z filmu „KONGRES TANCZY” rozśpiewana i roztańczona mistrzowską grą bezkonkurencyjną Liljana Harvey w filmie p.t. **JEJ KRÓLEWSKA MOŚĆ** Partnerem Liljanki jest piękny i rasowy amant John Boles

Kto wygładza miasta i wieś?

Na żywym organizmie świata pracowniczego tuczy się falanga pośredników.

Bez wątpienia moglibyśmy spożywać dwa razy więcej i odżywiać się lepiej, nawet przy obecnych naszych skromnych budżetach pracowniczych.

Moglibyśmy, gdyby... nie falangi pośredników. Ta falanga żeruje na naszym organizmie, powoduje zupełne zubożenie rolnika i wygłodzenie miast. Chleb. Ten artykuł pierwszej potrzeby kosztuje stanowczo drogo. Ale żyto, mąkę rolnik zbywa z abezbecen, za grosze, — zbywa pośrednikom. I żyto i kartofle, których ma nadmiar, bo urodzaje tegoroczne były piękne. To samo dotyczy mięsa i tłuszczów. Zrujnowany wieśniak sprzedaje sztukę trzody za grosze, — my za mięso płacimy ceny horrendalne. Głodujemy. I my, którzy w miastach płacimy za żywność wiele i rolnik, sprzedający swą produkcję za ceny wprost śmieszne. Pośrednicy mają właściwe żniwa, zbiera ją olbrzymie dochody, tuczą się, kupują majątki z pieniędzy nam wydartych, nam skradzionych. Znamy przecież ten podły typ pośrednika, którego już wojna, okupacja nauczyła zarobkować na głodzie udzkiem. Już w czasie wojny robili

świetne interesy, robią je i teraz, jak pijawki wessali się w organizm społeczny, osaczyli rolnika, oni królują w rzeźniach i na targowiskach, skupują towar i dyktują ceny, będąc w ścisłym kontakcie z hurtownikami, organizują sztuczny brak towaru, by wyzyskać cenę. 50—70 procent zarobku, to dla nich mało! Im bardziej konsument ogranicza się w spożyciu — tem więcej pośrednicy podnoszą ceny, by wyrównać różnicę cen, by nic nie stracić ze swych olbrzymich zarobków. Konsument kona z głodu — pośrednik zdobywa majątki.

Czas by społeczeństwo wyrwało się z apatii, by niepozwoili się wyzyskiwać niecznie falandze pośredników. Chłop producent i mieszkaniec miasta, konsument muszą znaleźć drogę zetknięcia się bezpośrednio — to jedyna droga do przerwania nieuczciwej akcji ogładzania wsi i miast. To zadanie powinny wziąć na siebie organizacje społeczne i gospodarcze wsi i miast.

Hasło: Precz z falangą pośredników! — powinno zjednoczyć wszystkich.

Rodzina czytelnicza

W sprawie

„Słowa“ ma głos.

imtynej.

Listu pani Marji M. nie drukujemy. Nie, by treść jego nie nadawała się do druku, jeno, że treść jest z dziedziny imtynej, na którą odpowiedź lepiej dać indywidualnie, aczkolwiek, jesteśmy przekonani, temat ten zainteresuje więcej nasze Szanowne Czytelniczki.

Zdrada małżeńska, na którą trudno znaleźć radę, zwłaszcza, że p. Marja z mężem swym żyje już lat 19-cie. Mimo to odpowiadamy: Pisz pani, że męża swego z którym ma Pani dzieci, już dawno posadza o zdradzie. — Gorzej ma Pani pewność, że on ją zdradza. Mimo to lubi go Pani i nie straciła do niego życzliwości tak dalece, że pragnęłaby Pani raczej pogodzić się z losem, niż go utracić. To jest szczerze ujęcie sprawy. Niemniej jednak nie należy przyjmować za podstawę, że skoro mąż nie chce zgodzić się na rozwód, to znaczy, że i on żywi sympatię do Pani. Ważnym jest dla nas, że mąż Pani jest ułomnym. Ludzie ułomni, choć bezpodstawnie, mszczą się często za krzywdy doznane od natury na osobach bliskich, nawet ukochanych. Smutna to prawda, ale większość mężów zdradza swoje żony — tyle tylko, że zdradzane

żony nic o tem nie wiedzą. I bodajże tak jest najlepiej. Skoro Pani doszła do tego, że godzi się ze świadomością zdrady — to lepiej, naprawdę, nie wiedzieć, że mąż ją zdradza — poprostu udać nieświadomość i obojętność. Oczywiście będzie to możliwe tylko w tym wypadku, gdy mąż potrafi być subtelny i nie będzie „chwalił się“ swymi sukcesami miłosnymi. Gdyby nawet i tak było, obojętność jest ze wszech miar wskazaną: raz, że podziela na męża powstrzymując, dwa — ze względu na dzieci i 19-cie lat współżycia. Wystąpienie w sprawie rozwodu bez wiedzy męża nie pochwalamy, a jego „awanturę“ z tego powodu skłonni jesteśmy tłumaczyć tem, że zdrady jego są raczej urojone i przed stawiane Pani jedynie przez sadyzm, cechujący kaleków. Umiar, takt i pobłażliwość — to najlepsza broń, którą zalecamy. Awantury i sceny zazdrości nie doprowadzą do dobrego. Niech Pani postara się, przynajmniej pozornie mniej dbać o męża, a jego urażona miłość własna sprawi, że zabiegać pocznie o jej względy. Proszę pamiętać, że musicie wychować dzieci.

Ofiara zawiedzionej miłości.

Wanda Łukawska, robotnica, porzucana przez swego narzeczonego, Bronisława Zakrzewskiego (Wspólna 11), postanowiła z rozpaczy postawić się życia. Wczoraj usiłowała zamiar swój zrealizować, zażywając przed drzwiami mieszkania narzeczonego truciznę. Jęki desperatki usłyszała matka niewiernego narzeczonego i wybiegłszy z mieszkania, zaalarmowała pogotowie, które przewiozło ofiarę zawiedzionej miłości do szpitala Najsw. Marji Panny. Stan Łukawskiej jest groźny.

Kradzież w Banku Polskim. W czasie, kiedy Józef Wolniak (Sobieskie-go 40) zmieniał na drobne przy okienku kasy w Banku Polskim niezgany sprawca wyciągnął mu z kieszeni 102 zł.

O przywłaszczenie 6.000 złotych Na wokandzie sądu okręgowego znalazła się wczoraj sprawa Stefanji Rydlowej, żony b. wicedyrektora tutejszego oddziału Banku Polskiego, oskarżonej o to, że w roku 1929 przywłaszczyła sobie na szkodę p. Heleny Chylińskiej, b. właścicielki księgarni w II Alei (obecnie W. Święcki i S-ka), 6 tys. zł.

Tło sprawy przedstawia się następująco: Przed kilku laty pani Chylińska sprzedała księgarnię, stanowiącą jej własność i otrzymane ze sprzedaży pieniądze zamiast umieścić np. w Komunalnej Kasie Oszczędności, zapewniającej cał-

kowite bezpieczeństwo lokaty, pożyczyla je żonie ówczesnego wicedyrektora Banku Polskiego, Stefanji Rydlowej. Oczywiście pieniądze owych p. Chylińska wzięła już nie odebrała, wskutek czego wystąpiła przeciwko Rydlowej do prokuratury o przywłaszczenie.

Rydlową aresztowano, lecz niebawem zwolniono ją za kaucją 1.500 złotych. Na pierwszą rozprawę Rydlowa nie zgłosiła się, wobec czego sąd zarządził konfiskatę kaucji.

Wczoraj sprawa znalazła się poraz drugi na wokandzie sądowej, lecz i tym razem została odroczona, bowiem obrońca oskarżonej, mec. Lederman z Warszawy, nie przybył na wyznaczoną rozprawę.

Handlarze sacharyny. We wsi Kusięta policja przytrzymała mieszkańców Poczesny, Kazimierza Grzyba i żonę jego Franciszkę, którzy sprzedawali sacharynę pochodzenia zagranicznego. Znalazioną sacharynę skonfiskowano.

Pożary. W Puszczewie, na szkodę Cierpiał Antoniny spaliła się stodoła wraz z tegorocznym zbożem. Straty i przyczyna pożaru narazie nieustalone.

— W Rembolicach Królewskich na szkodę Przygody Adama spaliła się stodoła, dach na oborze, 4 szopy, 2 piwnice, tegoroczny zbiór zboża oraz sprzęty gospodarskie. Straty wynoszą 5,000

złotych. — Pożar powstał z zaproszenia ognia.

— W Kłobucku na szkodę Siudei Stanisława i sukcesorów spalił się dom mieszkalny, 2 obory, przystawka z desk, wszystko pod jednym dachem, kryte gontem. Straty wynoszą 3000 złotych. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Młodociany apasz. Między 7-letnim Ryszardem Gramburgiem (Zacisze, Leśna 5), a kolegą jego Przytułskim wynikła sprzeczka a następnie bójka, w czasie której Przytułski uderzył Gramburga szczyrykiem w lewą łopatkę. Młodocianym apaszem zajęła się policja. Stan Gramburga nie budzi obaw.

Gielda.

Dolar	6.10
Frank szwajcarski	172.02
Frank francuski	34.74
Funt szterling	28.31
Marka niemiecka	209.50

Z RADOMSKA.

— Uroczysta inauguracja oddziału Legionu Młodych w Kłomnicach.

W ub. niedzielę odbyła się uroczysta inauguracja Legionu Młodych oddziału w Kłomnicach pod protektoratem ks. kanonika Kossowskiego, ks. pref. Raczkowskiego, prezesa BBWR. Kulińskiego, mag. Wolnickiego i kierownika szkoły Bochniaka.

Referat o ideologii Legionu Młodych w sali Straży Ogniowej wygłosił komendant Legionu Młodych Obwodu Częstochowa, mag. Pikuła. W imieniu BBWR przemawiał kierownik szkoły Bochniak.

Wieczorem w pięknie udekorowanej sali Straży Pożarnej odbyła się zabawa.

— Protokoły za nielegalne posiadanie broni palnej.

Onegdaj funkcjonariusze PP. sporządzili protokoły za nielegalne posiadanie broni palnej i broń skonfiskowali: Górcie Stanisławowi, zam. w Radomsku przy ul. Narutowicza 42, Frymusowi Stefanowi, zam. w Radomsku, przy ul. Narutowicza 62, Sońce Antoniemu, zam. w Radomsku, przy ulicy Kachowicza 3

— Za zakłócenie spokoju publicznego. Za zakłócenie spokoju publicznego policja spisała protokół Piotrowi Dmowskiemu, zam. w Radomsku, ulica Reymonta 44.

— Kradzież 20 zł. Dukat Stefan, zam. w Radomsku przy ul. św. Rozalji 5 zameldował, że niezgany sprawca skradł mu z pracowni noży z szufłady 20 zł.

Podjezrzany jest o dokonanie kradzieży Adolf Groszał, zam. w Radomsku przy ul. św. Rozalji 24.

Nowootwarty Gabinet lekarsko-dentystyczny Jadwigi Kończyckiej

czynny codziennie oprócz świąt od 9—12 i od 3—6.

Radomsko, Przedborska 28 (dawniejszy budynek Kasy Chorych)

Sprzedż wyrobów fabryki

ŻYRARDÓW Marja Garbcówna

Radomsko, Reymonta 1.

Poleca: płótna, serwetki, ręczniki, ścierki, obrusy, koldry, flanely i wełny.

konieczność z tym znakiem!



KOWALSKA
USUWA NAJUPORCZYWSZE
BOLE GŁOWY
FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA
„A.P. KOWALSKI” WARSZAWA

Hańba Częstochowy — baraki na Stradomiu.

Czy znacie baraki na Stradomiu, siedlisko strasznej nędzy 120-tysięcznego miasta Częstochowy, miasta, które posiada piękne gmachy, cukiernie i restauracje? Przejdźcie tam i w ten przerażający obraz nędzy ludzkiej, gdzie rodziny całe, wraz z dziećmi biwakują na korytarzach, gdzie ściany stanowią jedyne rozwieszane szmaty, gdzie dzieci od najmłodszych lat poznają ohydę życia, uczą się przestępstwa, zaprawiają do zbrodni, wciągają do nierzędu, biorąc przykład ze starszych.

Baraki, to nie tylko siedlisko ludzi bez dachu nad głową, bez jutra — to szkoła przestępców młodocianych. Jak ci ludzie żyją, w jakich warunkach wychowują młodzież zrozumie tylko ten, kto choć jeden dzień przebył razem z nimi w osławionych barakach Stradomiu

gdzie nawet policjant udaje się niechętnie, bo litość go bierze dla tej nędzy ludzkiej. A przecież nie są to ludzie wykołajeni, nie wszyscy popadli w nędzę z własnej tylko winy — większość, to ofiary bezrobocia, ludzie z pracy ręk się utrzymujący — gdy tej pracy pozbawieni zostali, stoczyli się na dno nędzy. Eksmisia pozbawiła ich dachu nad głową. Wstąpili w piekło życia — zamieszkali w barakach miejskich. W barakach miasta 120-tysięcznego, które ma piękne kamienice i wiele, wiele próżnych mieszkań.

Hańba Częstochowy — baraki na Stradomiu nie powinny istnieć. Miasto stać na to, by dało bezdomnym ofiarom bezrobocia lepsze przytulisko! Przecież to ludzie!

To dopiero zwrot kapitału -- a gdzie procenta?

Solidność w interesie, zwłaszcza, gdy chodzi o dużą wygraną na loterii, to rzecz dziś rzadka. Przekonał się o tem p. Izidor S. Miał on połowę losu, które uporczywie trzymał przez ostatnie loterie — trzymał, bo wierzył święcie, że wygra napewno. Losom wierzyć przestał, a trzymał jedynie dlatego, że nie mógł wycofać włożonego kapitału — zawsze kilkaset złotych, to nie bagatela.

Poszukał więc spółnika za całe 5 złotych. Tym spółnikiem był kupiec Abram B., kupiec solidny tak dalece, że mimo wszelkich szans wzbogacenia się, zawierzył mu kapitał bez aktu rejentalnego.

Powiedział poprostu:

— Ja tobie wierzę na słowo. Masz 5 złotych, jak wygramy to rozdzielimy się solidnie.

Aż oto zjawia się p. Izidor do spół-

nika, kładzie mu na ladę 5 złotych i oświadcza:

— Występuję ze spółki.
— Co znaczy występuję?
— Tak sobie, rozmyśliłem się — będę grał sam. Ty mi nie przynosisz szczęścia.

Przezorny p. Abram pieniędzy nie przyjął, wybiegł ze sklepu, kupił gazetę i sprawdził: na los spółników padła wygrana 1000 zł!

Trudno opisać co się potem działo — p. Izidor ledwie uszedł z życiem.

Ostatecznie postanowiono zatarg rozstrzygnąć przed sądem rabinackim.

P. Izidor utrzymuje, że spółnik nie ma prawa do wygranej, to zaledwie pokrycie włożonego przez niego kapitału. A gdzie procenta, a ryzyko? a gdzie zysk?

Z KRAJU.

Budowa pomnika poległym Peowiakom.

W lesie nad rzeką Wartą w Łądku, pow. konińskiego gdzie za czasów okupacji niemieckiej odbywały się konspiracyjne zbiórki i ćwiczenia peowiaków, oraz gdzie odbyło się zaprzysiężenie IV-go obwodu VIII-go kręgu Polskiej Organizacji Wojskowej wzniesiony zostanie pomnik ku czci poległych peowiaków.

Budowę pomnika zajmuje się komitet peowiaków b. powiatu słupeckiego. Pretektorat objęli major Jan Łebkowski naczelnik wydziału w komisariacie rządu m. st. Warszawy — były komendant VIII-go okręgu P.O.W., oraz Józef Weingarten, starosta powiatu konińskiego.

Działalność Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy.

Jak wynika z ostatnich zestawień państwowe urzędy pośrednictwa pracy na terenie całej Polski skierowały do pracy w ciągu miesiąca ogółem 43,797 osób, w tem 39,171 mężczyzn i 4,626 kobiet.

Z ogólnej liczby osób, które otrzymały pracę, 3,657 przypada na robotników górniczych, 762 na hutniczych, 1,946 na metalowców, 547 na włókienników, 3,098 na robotników budowlanych, 1,843 na inne grupy zawodowe, 28,066 na robotników niewykwalifikowanych, 1,772 na robotników rolnych, 631 na pracowników umysłowych, 16 na robotników młodocianych i 1,277 na służbę domową.

Zakopane i Krynica — miastami.

Ukazały się trzy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, mocą których kilka gmin w woj. lwowskim i krakowskim podniesionych zostało do rzędu miast rządzących się ustawą z 1889 roku zmienioną przez nową ustawą samorządową.

Rozporządzenia te podnoszą do rzędu miast gminę Nisko w pow. niżańskim, gminę Winniki w pow. lwowskim, gminę Zakopane w pow. nowotarskim, gminę Krynica-Zdrój w pow. nowosądeckim, oraz gminy Jaworzno, Szczakowa i Krzeszowice w powiecie chrzanowskim.

Gminy te podniesione zostały do rzędu miast rządzących się ustawą z 1889 roku z dniem 20 b. m.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń „RENOMA“

wł. MARJAN ŻUKOWSKI
Częstochowa, Aleja 21, tel. 2448

PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.

POLECA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle i t. p.

SPRZEDAJE bilety ulgowe i miesięczne autobusów miejskich.

OBSŁUGA SZYBKA I SOLIDNA.

Wybryk natury.

W Biskupicach Zaborowskich (pow. Kępno), u gospodarza Walentego Jończyka, zakwitła poraz drugi jabłoń w roku bieżącym.

Pączki jabłoni, rozwijają się nawet w dalszym ciągu, pomimo panujących już przymrozków.

20,000 złotych za siraż w Kolano.

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpatrywana była sprawa jednego z ławników m. Warszawy, p. P., oraz jego szofera, Wacławskiego, o spowodowanie uszkodzenia ciała.

Przed kilku laty ławnik wyjechał samochodem do swoich terenów łowieckich, znajdujących się pod Warszawą. Ponieważ szofer również chciał zapolewać, więc wystarano się o jakąś fuzję i szofer udał się do lasu z miejscowym ogrodnikiem, Kowalskim. W drodze fuzja wypaliła i kula trafiła ogrodnika w kolano.

Pozzkodowany ogrodnik wytoczył powództwo w sumie 20 tysięcy złotych, żądając solidarnej odpowiedzialności zarówno od szofera, jak i od ławnika, twierdząc, iż szofer miał polować na rachunek swego chlebobawcy.

Sąd postanowił sprawę odroczyć dla przesłuchania świadków wypadku.

Cyniczny ojcobójca.

Urząd prokuratorski w Warszawie wygotował akt oskarżenia przeciwko nie zwykłe cynicznemu zbrodniarzowi, który popełnił ojcobójstwo.

W powiecie grójeckim zamieszkiwała zamożna rodzina chłopka Pacholskich. Pewnego dnia między Pacholskimi wywiązała sprzeczka przy śniadaniu. Mąż zarzucił żonie, że kluski, podane do śniadania, są niesolone. Wynikła sprzecz-

Piękność nadają

wyroby mag. W. Paździerskiego

Krem „HALINA“ № 1
usuwa piegi, wagi, żółte i czerwone plamy

Krem „HALINA“ № 2
idealnie pielęgnuje cerę usuwa zmarszczki.

Do nabycia w Aptekach i Drogerjach

Fabr. Chem. Kosm. „PHARMACHEMIA“ Bydgoszcz.

Ratujcie włosy

Używajcie balsam ziołowy
mag. W. Paździerskiego.

„Mag“ № 1 usuwa łupież, zapobiega wypadaniu włosów

„Mag“ № 2 (nie farba) usuwa stopniowo siwiznę.

Rodzina i szkoła

Znamy dążenia i poczynania reformatorskie ks. Stanisława Konarskiego, oparte na metodach nowych i wiemy, że osiągały cel w okresie realizacji, ponieważ dały młodzieży zrozumienie samodzielnej wiedzy. Nauczanie zmechanizowane odrzucono, zastępując je rozumowaniem, a w wychowaniu zwrócono uwagę na rozwój równomierny władz mózgowych i sił fizycznych. Realizacja szczytów prawdziwa tych poczyniła dała w czasie krótkim wyniki takie, że będziemy z nich dumni zawsze.

W reformie szkolnej, obecnej — posunęto się dalej: obok nauczania rozumowanego oraz kształcenia równomiernego władz umysłowych i sił fizycznych, ma się zespolić szkołę z życiem — przez dobór nauczania i przez oddziaływanie wychowawcze pośrednie i bezpośrednio w sferze życia społecznego, współczesnego.

Zetknięcie się bezpośrednio wychowanka z życiem społecznym i gospodarczym, przy doborze odpowiednich metod pedagogicznych, wykształci pogląd jasny na sprawy życia narodu całego. Doborem metod pedagogicznych zajmą się nauczyciele, którzy, z chwilą wejścia w życie reformy szkolnej, stają się jednocześnie wychowawcami. Zakres pracy przeto musi zwiększyć się i wyjść poza szkołę.

Zażębi się wtedy bardzo silnie z komórką podstawową, jaką jest rodzina. Owoc rodziny — dziecko — wychowuje szkoła obecna pośrednio (teoretycznie) i bezpośrednio (praktycznie) tak, jak pośrednio i bezpośrednio wychowują rodzice, wobec czego musi nastąpić porozumienie pedagogiczne ze zbiorowiskami Patronatów i Komitetów Rodzicielskich. Zrzeszenia te mają swoje święte prawa rodzicielskie, których naruszać

nam nie wolno pod żadnym względem, ale udoskonalanie ich poczytamy za obowiązek wspólny.

Punktem podstawowym rozważań jest prawo rodziców do poznania życia ideowego szkoły w znaczeniu najszerszym.

Nikt nie będzie negował prawa zbiorowości rodzicielskiej do poznawania życia jednostkowego i zbiorowego młodzieży. Rodzice powinni zająć się wychowankami zakładu, aby, obok nas, pozna li warunki, w jakich młodzież żyje i pracuje. Przez poznanie tych warunków wyłoni się kwestia roztoczenia opieki moralnej i formalnej nad wychowankami, objawiająca się w pracy doradczej i zorganizowanej na czas dłuższy. Rodzice nie ograniczą się wtedy do dokarmiania młodzieży w zakładach, do opodatkowania się i do urządzania zabaw, ale, wskutek poznania warunków, zainteresują się żywiej założeniami i celami szkoły w Polsce niepodległej. Znikną wtedy w zbiorowości rodzicielskiej niechęci, uprzedzenia i ambicje fałszywe, a rozpocznie się wysiłek pedagogiczny, zbiorowy, na polu rozległym działania. Umilkną również narzekania obustronne (które do tego czasu słyszy się), mające źródło w niezrozumieniu się wspólnem.

Sprawę tę oświetla artykuł p. Zyg. Michałowskiego w № 2 „Ogniwa” z dn. 15 września r. b. Na uwagę zasługują słowa następujące:

„Kiedyśmy stworzyli sobie sami nasze własne, polskie szkoły — ogół rodziców powitał ich powstanie z uczuciem radości i ulgi, mającej swe źródło nie tylko w zbiorowości świadomości obywatelskiej, ale i w egoizmie, czy raczej oportunistycznym indywidualnym... Przerzuciwszy ciężar trudów wychowawczych, a w dalszym ciągu ciężar odpowiedzialności za urabianie charakterów swych dzieci z siebie na nauczycieli — rodzice usunęli się od razu w cień i trwali w nim, ilekroć na porządek dzienny wpły-

wało zagadnienie winy przy ocenie różnych ujemnych objawów w życiu młodzieży.

W ślad za tem rozpoczęły się bardzo ożywione dyskusje na temat przeróżnych wad i braków szkoły, dyskusje prowadzone przeważnie w cieniu... I nagle odpowiedzialny za wszystko stał się nauczyciel. Złe uczy, jest niesprawiedliwy, daje zły przykład, wywiera zły wpływ i tak dalej, i tak dalej.

A cóż w tym czasie robił nauczyciel?... z całym oddaniem się sprawie wziął na swe barki ciężar, przerzucony nań przez rodziców. I stało się tak, że dziecko uznało szkołę za swój drugi dom, że większym zaufaniem zaczęło obdarzać nauczyciela w szkole, niż opiekuna w domu. „Wtedy” wysiłki nauczyciela w kierunku zapewnienia dziecku opieki... niespodziewanie stały się punktem wyjścia dla ataków na nauczyciela. Zaczęto wołać: nauczyciel odbiera domowi dziecku, nauczyciel „upaństwawia” dziecko, nauczyciel niszczy związki rodzinne, nauczyciel wziął sobie monopol na wychowanie dziecka! I zaraz zaczęto węszyć jakieś tajemne sprężyny, kierujące rzekomo czynami nauczyciela, który koniecznie musi być na służbie jakichś c i e m n y c h sił (oczywiście z masonerią na czele). Pilnujmy dziecka, strzeżmy je przed wpływami nauczyciela! — oto najnowsze zawołanie zagnała zaniepokojonego i zainteresowanego „wychowawczo” domu.

I nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby nauczyciel osłabił swe wysiłki i zaczął postępować w myśl rzekomych życzeń rodzicielskich — znowu zaczęłyby się przeciwko niemu kampanja odwrotna. Że takiego stosunku rodziców do nauczycieli nie można nazwać szczerem — to jest oczywiste.

Ale za to my bądźmy szczerzy i spojrzajmy prawdzie w oczy. Co zrobił i robi dla szkoły nauczyciel — tego nie

trzeba wyjaśniać... Nikt przecież inny, tylko nauczyciel stworzył i zaprawił do życia szkołę polską” — w miarę sił swoich...

„Natomiast gorzej znacznie wypadnie odpowiedź na pytanie: co dla szkoły zrobili i robią rodzice? (Jedno zastrzeżenie: mówiąc o ogóle rodziców, zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że są wśród nich wyjątki, że są wśród nich ofiarni i dzielni współpracownicy, pomagający przy budowaniu i stałym rozwoju szkoły. Ale — niestety — są to tylko wyjątki). W stosunku do szkoły przeważa ogólnie stanowisko dość nieokreślone i pozbawione elementów szczeroci... Rodzic przeciętny żąda przedewszystkiem, by nauczyciel stawił uczniowi dobre stopnie, by przepychał go z klasy do klasy, by wreszcie dał mu upragnione... świadectwo dojrzałości”. (Takie są słowa artykułu Zyg. Michałowskiego. Od siebie mógłbym przytoczyć szereg faktów o takim samym pokroju, ale lepiej pominąć to milczeniem).

Nic dziwnego, że ukazują się rysy na domu rodziny.

Zapobiec katastrofie — jest sprawą naszą. Zbliżenie prawdziwe dokona się wtedy, jeśli dom zainteresujemy szkołą jaknajlepiej i w tym kierunku muszą iść wysiłki nasze, poprzez wzmocnienie energii i poczyniń pedagogicznych.

Trzeba uświadomić sobie, że nagrodą trudu i znoju nauczycielskiego będzie, oprócz zadowolenia własnego — przystosowanie rodziny polskiej do potrzeb i warunków życia dzisiejszego — oraz uczynienie z wychowanka naszego — obywatela, świadomego obywatela i odpowiedzialności względem Rzeczypospolitej Polskiej; danie człowieka pełnowartościowego, umiającego żyć w grupie rodzin narodów.

Oto cele pedagoga.

Józef Mikołajtis.

Obraz pełen tragizmu.

Jak dorasta i... wychowuje się przyszły obywatel Polski.

W tygodniku „Człowiek w Polsce” znajdujemy ponury obraz tragicznej rzeczywistości o życiu młodego pokolenia:

„Kiedy jednej ze świetlic kierowniczką poleciał dzieciom skreślić po parę słów na temat, jak żyją w domu, posypały się odpowiedzi. A w każdej z nich czytało się: głód, ciemno, zimno, pijany ojciec bije, matka bije — wszyscy biją. Z kartek wyzierała czasem rozpacz bezdenna — bolesna.

Gorzej już być nie może. Jedni — to znośną. Ale są tacy, co nie chcą. Taki jegomość ma 11 — 12 lat — a już poznał życie. Ucieka. Niema go przez jesień — niema przez zimę. Kiedyś widział go siostra, jak przemknął wieczorem — i znikł.

Na wiosnę powraca — jak gdyby nigdy nic. Przyszedł, położył się — śpi. Na pytanie matki nie odpowiada. Dopiero spokojne indagacje opiekunki społecznej poczęły wydobywać prawdę.

Gdzie był? — niedaleko. Włóczył się po dzielnicach bogatszych. Tam chodzą ludzie dobrze ubrani. Tam można coś uzbierać. Nocami wystawał przy wejściu do restauracji, kawiarni. Prosił „matka chora — ojciec bez pracy”; czasem coś kapło — czasem i nie.

A gdzieś nocował? Koło mostu — znany te budynki, z których ze względu na niebezpieczeństwo — zdaje się dziesięć lat temu usuwano przemocą studentów. Wejście do nich grodzi drut kolczasty. Tam się gromadzi bezdomna hałastra wszelkiego rodzaju urwpołciów, włóczęgów. Przekradają się chyłkiem i śpią przytuleni do siebie — aby nie czuć mrozu. Czasem gdy któryś na bok odejdzie — szczury go pogryzą. Czasem jest spokój. Ci co więcej u ebrali przynoszą wódkę.

Chłopak się chełpi swobodnym życiem — właśnie tak, jak London opisujący przygody na szlaku trampów. Ale w pewnych chwilach tę chełpliwość przerywa coś — zatchnął się Patrzy przerażeniem oczyma... Wtedy delikatne ostrożne pytania wyrzucają mu prawdę. Pijaństwo orgje homoseksualne dzieci po 11 — 14 lat. Rany od pobicia przez

zazdrosnego kochanka, ślady szczurzych zębów... Okropne bójkę przy grze w karty, samosąd krwawy nad szulerem. Jakaś wizja potworna — koszmarny, którego to jedenastoletnie dziecko nie może znieść. W domu biją — niech biją. Jest głodno — wszystko jedno — byle nie tamta swoboda. Swoboda w środku miasta — w dawnych koszarach Blocha...

Jakaś resztką siły wyrwał się i powrócił do domu. Co robić, aby dom go utrzymał? Co czynić, by ten dom był domem naprawdę?

ZE ŚWIATA.

Jak Kiepura zdemolował 18 pokojów w hotelu.

Podczas nakręcania scen do filmu „Neapol śpiewające miasto”, znakomity tenor, Jan Kiepura, bawił wraz z trupą aktorów w miejscowości Torre del Greco pod Neapolem.

Pewnej nocy mistrz wrócił do hotelu w świetnym humorze, wypił butelkę szampana i położył się spać.

Trzeba trafiać, że tejże nocy było trzęsienie ziemi, wprowadziło niezbyt groźne, ale szkodliwe.

Mimo to mistrz nic nie słyszał, spał bowiem jak zabity.

Obudzony w rano, Kiepura z nie smakiem stwierdził, że nie tylko leży w ubraniu, ale w pokoju są potłuczone lustra, postrzępane obrazy i pobite szyby w oknach.

Kawę przyniosła mu zapłakana pokojówka, a właściciel hotelu też był przynębiony.

Widząc to wszystko, Kiepura zastydził się nieco, wziął prysznic, zeszedł na parter i rzekł z szerokim gestem do gospodarza:

— Co było, to było, zapomnijmy o tym, za wszystko płacę!

Hotelarz w pierwszej chwili zdębiał, wkrótce jednak, z właściwą południowcom szybko orientacją polapał się w stanie rzeczy i wystawił Kiepurze ra-

ka, w czasie której stary Pacholski chwycił za łopatę. Żona obawiając się pobicia, wybiegła do ogrodu.

W tej chwili nadjechał do zagrody syn Pacholskich 24-letni Józef, który właśnie wracał z wojska. Młody Pacholski wyrwał ojcu łopatę i zkołoił wymierzył ojeu kilka ciosów w głowę. Stary Pacholski padł zbuczony krwią a wówczas syn dobił go nogami.

Po aresztowaniu ojca przyznał się do winy, a na pytanie dlaczego to uczynił, odpowiedział: „Tak mi się podobało”.

Awantury na sali sądowej po wyroku skazującym.

Sąd Okręgowy w Warszawie był widownią awantury w czasie rozprawy, wytoczonej przeciw Stefanji Rybakowej i Mironowi Zakrzewskiemu, oskarżonym o stręczenie do nierządu.

Poszkodowaną w tej sprawie była niejaką Emilja B., którą Zakrzewski zaczął w Saskim ogrodzie i zaproponował jej objęcie stanowiska gospodyni u Rybakowej. W rezultacie, gdy Emilja B. sprowadziła się do mieszkania Rybakowej w domu nr. 47 przy ulicy Leszno w Warszawie, oskarżona zmuszała ją do przyjmowania wizyt męża, z czego czerpała zyski wspólnie z Zakrzewskim.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Debickiego skazał Rybakową i Zakrzewskiego po trzy lata więzienia.

Usłyszawszy treść wyroku Rybakowa rzuciła się na ziemię, zaczęła zdzierać z siebie odzież i pokopała dwu policjantów: Niteckiego i Stobińskiego, którzy usiłowali usunąć ją z sali. — Wreszcie po dłuższej szarpaninie i krzyku posterunkowi zdołali wynieść awanturnicę na rękach i odwieźć ją dorożką do komisariat, skąd zabrano Rybakową do więzienia.

ZĘBY, korony, mostki — wprawia LEKARZ-ENTYSTA
Unikajcie partaczy dentystycznych gdyż im nie wolno dotykać się pacjentów.
(Dz. Ust. Nr. 54, poz. 474).
Broszurę wyjaśn. — otrzymać można w księgarniach, w Administr. pisma „Czystość” lub od autora Lekarza-Dentysty MICHAŁA GREJNIECA w Częstochowie, Aleja N. M. Panny (I Aleja) nr. 10.

EUGENJUSZ SUE.

KSIAŻĘ PODZIEMI

124) POWIEŚĆ.

(Przypominamy czytelnikowi, że tą osobą tajemniczą był notariusz Ferrand, posłał był zrana panią Seraphin do Marcycalów, mających mu służyć za narzędzie do nowej zbrodni).

— Bradamanti, — rzekł do mnie, wyprawiając umówione hasło.

— Grabieżnik, — powiedziałem stosownie do umowy.

— Nasywasz się Marcycal? — zaytał mnie.

— Tak jest.

— Dziś rano przysłałam kobietę po was na wyspę, co wam powiedziała ta kobieta?

— Że pan masz ze mną do powówienia w imieniu niejakiego pana Bradamanti.

— Chcesz pieniędzy?

— Jak najwięcej.

— Masz łódkę?

— Mamy ich cztery, jesteśmy przewoźnicy i grabieżnicy po ojeu i dziedzie.

— Więc ci powiem co trzeba zrobić jeśli się nie boisz.

— A czego.

— Widzieć jak kto przypadkiem tonie, tylko trzeba by dopomóc de tego, przypadku, rozumiesz?

— Aha! więc to kto ma napić się wody więcej niżby chciał? dobrze i tak, ale ponieważ to przysmak nielada, prze prawa drogo kosztować będzie.

— Wiele chcesz od dwóch osób?

— Od dwóch? więc będą dwie?

— Tak jest.

— Pięćset franków od sztuki to nie drogo.

— Dostaniesz tysiąc franków.

— Zapłata z góry?

— Dwieście franków zaraz, resztę potem.

— Więc się pan nie spuszcza na mnie?

— Nie, możesz schować moje dwieście franków i nie nie zrobić.

— A pan, kiedy swoje zrobię i przyjdę po resztę, możesz mi powiedzieć: dziękuję ci, bywaj zdrow.

— Chcesz, czy nie chcesz? — zawołał, — mów prędzej, dwieście franków zaraz, a pojutrze wieczorem, o dziewiątej, na tem samem miejscu, dodam ci osiemset.

— Skądże pan będzie wiedział, że dałem im pić?

— Będę wiedział, to moja rzecz, no zgoda?

— Zgoda.

— Masz dwieście franków, teraz siuchaj, wszak poznasz starą kobietę, co dziś rano była u was?

— Czemu nie poznaję.

— Jutro, albo najpóźniej pojutrze, przyjdzie wieczorem o czwartej nad brzeg, naprzeciw waszej wyspy, z młodą dziewczyną, blondynką. Stara da ci znak, powiewając chustką.

— Dobrze, panie.

— Jak długo trzeba płynąć od brze ga do waszej wyspy?

— Dwadzieścia minut, panie.

— Czy macie łódki z płaskim dnem?

— Dwa płaskie, jak dłoń.

— Urządzisz więc zrzecznie w dniu kłapa na zawiasach, dużą, żeby za jej otworzeniem łódka się zatopiła.

— Dobrze panie, oj, pan widzę dobrze zna się na rzeczy. Mam właśnie starą łódź na pół zgnilą, chciałem ją porąbać na drwa, zda się do tej ostatniej podróży.

— Odpuścisz więc do tej wyspy na tej łódce z kłapą, w drugiej łódce popłynię kto z waszej rodziny, przybijesz

do łądu, zabierzesz starą kobietę i młodą blondynkę do łodzi przedziurawionej wracając zaś na wyspę, ale w odległości przyzwoitej od brzegów, udaj że się schylasz aby coś naprawić, otwórz kłapę i skocz zrzecznie do drugiej łódki, gdy tymczasem stara z młodą...

— Skapią się w Sekwaniel! — zawołałem — już rozumiem.

— Prawda, więc przypadek zdarzy się przed zachodem słońca.

— Dobrze panie, ale czy stara niczego się nie domyśli?

— Nie, przybywając powie ci na stronie: trzeba utopić dziewczynę, nim łódkę zanurzysz, daj mi znak, żeby była gotowa ratować się razem z tobą. Opowiedz jej w taki sposób, żeby nie miała podejrzenia, szczególnie o tem pa miętaj. No, życzę ci dobrego powodzenia, mój chłopcze, jeżeli będę z ciebie kontent, może dam ci coś więcej do roboty.

— Do usług, panie.

— I rozeszliśmy się, — dodał bandyta, kończąc opowiadanie, — a w powrotem, płynąc około galioty, pochwyciłem rzeczy, które tutaj przywiozłem.

Widzimy, że notariusz, podwójnem zabójstwem chciał razem pozbyć się i Marji i pani Seraphin.

Wdowa i córka wyraźnie wysłuchały powieści Mikołaja, który jednak często przerywał żeby się napić, a za każdym razem pił dużo. Mówił więc dalej z szczególniejszym ogniem:

— To jeszcze nie wszystko; ułożyłem drugi interes z Puchaczką i Barbillonem. Sliczny interes! Wymyślony doskonale! Jeśli się uda będzie za co pophulać. Idzie o to, żeby obrać meklerkę djamentów, która czasem miewa w rękę swoim za pięćdziesiąt tysięcy franków brylantów.

— Czerwony Janek do tego należy. Wczoraj już nastroił maklerkę przez list, który jej zaniósłem razem z Bar-

chunek za zdemolowanie lokalu. Mistrz zapłacił bez wahania. I potem chwalił się swym niezwykłym temperamentem, jak to w Torre del Greco zdemolował 18 pokojów.

RADJO.

WARSZAWA 24 października
7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik poranny 7.40 Płyty gramofon. 7.52 Chwilka gospod. domowego, 7.55 Program na dz. bież. 11.30 Codz. przegląd prasy polskiej. 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.30 Dziennik połudn. 12.35 Wiadomości meteor. 12.38 D. c. muzyki. 15.30 Wiadom. gospod. 15.40 Utwory fortep. 16.10 Stuchowisko dla dzieci. 16.40 Skrzynka pocztowa. 16.55 Płyty gramof. 17.50 Skrzynka pocztowa techn. 18.00 Tr. z Krakowa. 18.20 Piosenki w wykonaniu chóru Dana. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Felj. liter. 19.40 Program na dzień nast. 19.45 Dziennik wiecz. 20.00 Piosenki przy gitarze, 20.45 „Od carskiej kolebki do szafotu”. 21.00 Recital z Poznania. 21.20 Recital fortepianowy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Tr. z Krakowa. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunik. lotn. i komunik. policyjny 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 25 października
7.00 Audycja poranna z Warsz. 11.25 Program na dz. bież. 11.30 Transm. z Warszawy. 11.45 Wiadom. bieżącej. 11.57 Sygnał z Warszawy. 12.05 Płyty gramof. 15.25 Urz. ceduła Giędzy Zboż. 15.30 Transm. z Warsz. 19.40 Skrzynka pocztowa. 16.55 Koncert Ork. Tow. Mandolinistów. 18.00 Transmisja z Krakowa i Warszawy. 19.05 Rozmaitości 19.10 Odczyt 19.25 Feljeton literacki z Warszawy. 19.40 Program na dzień nast. 19.45 Transmisja z Warszawy, Poznania i Krakowa. 22.35 Płyty gramofonowe. 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

Pracownia swetrów
Z. GLIKSMANA ul. B Joselewicza 4
POLECA: swetry, pulowery, rajtuzy i dziecięnie ubranka.
Przyjmuje zamówienia z własnej i powierzonej wełny.

Niniejszem zawiadamiam, iż został otwarty **Skład Konsygnacyjny** mydła do prania i mycia Górońskiej Fabryki Chemicznej „Falma” Częstochowa, III Aleja 50. Skład został zaopatrzony we wszystkie gatunki mydła najwyższej jakości, ceny niskie. Dla p. p. kupców specjalne rabaty. Dom Handlowy III Aleja 50.
Najtańsze źródło trykotarzy „Dżemper” Częstochowa III Aleja Nr. 49 poleca w dużym wyborze wyroby trykotarsze

billonem.
— To mi plan! Oj, głowacz Czerwony Janek. Wielki głowacz.

— Nie dowierzam mu, — rzekła sucho wdowa.

— Przebiegły to filut! Ale żeby tego miał sprzedać, nigdy.

Wdowa potrząsała głową, jak gdyby napół tylko ufała poczciwości Czerwonego Janka. Po chwili zastanowienia rzekła:

— Wolę interes z tym panem, co się ma zrobić jutro albo pojutrze, sprzątnąć starą i młodą. Tylko Marcycal będzie nam chciał być na zawadzie, jak zawsze.

— Czy nas czarci nigdy od niego nie uwolnią? — krzyknął Mikołaj na pół pijany i z wściekłością utkwili długi nos w stole.

— Jest sposób, co nie chybia nigdy, — odparła wdowa.

Wtem drzwi się otworzyły. Marcycal wszedł.

Na dworze dał wiatr tak silny, że wdowa z dziećmi nie słyszały szczerkania psów, oznajmiających, że najstarszy syn wdowy wrócił do domu.

Nieświadomy złych zamiarów swego rodzeństwa, Marcycal wszedł zwolna do kuchni.

Kilka słów Wilczyce, w jej rozmowie z Gualezą, już dały poznać dziwny sposób życia tego człowieka. Miał wrodzone skłonności dobre, niezdolny był do czynu zupełnie podlego lub zbrodni, a jednak prowadził życie bezprawne. Lowił ryby potajemnie, a dozorczy rzeczni, znając jego siłę i śmiałość, patrzyli przez szpary ns jego rzemiosło. Prócz tego chętnie brał na siebie obronę słabszych przeciw silniejszemu i w takich zdarzeniach nie tyle patrzył na zapłatę obiecaną, co na słusność sprawy bronionej w pojedynku na pięści albo na kije.

d. c. d.